

## PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	bombardowanie Chełma, wojska sowieckie, wybuch wojny

### **Pamiętam pierwsze bombardowanie Chełma i wejście bolszewików**

1939 rok przeżyliśmy strasznie boleśnie. Wejście w pierwszym rzucie wojsk sowieckich, bolszewickich, było straszne dla mnie, dla moich rówieśników, a wywodzę się z domu arcykatolickiego i patriotycznie wychowującego dzieci. Przeżywalimy nie rozumiejąc tego co się stało. Pamiętam pierwsze bombardowanie Chełma 8 września, gdzie przeżyliśmy w strachu te chwile, czy minuty. Rejonowa Komenda Uzuppełnień w Chełmie już się ewakuowała z Chełma, to było 8 albo 9 września 1939 roku, jeszcze wojsk żadnych nie było, nasze jeszcze odchodziły na front. To sześciu nas – ja, mój brat, kolega z bratem, kolejarz i fryzjer, sześciu nas postanowiło wyruszyć do Kamienia Koszerskiego, na Białorusi dzisiejszej, do RKU, bo tam RKU Chełm się przeniósł, i tam mieliśmy się zameldować. Szliśmy tam piechotą, bo już kolej Chełmska była zbombardowana, nieczynna. Tośmy piechotą szli, no i nie zdążyliśmy dojść do tego Kamienia Koszerskiego, jak dowiedzieliśmy się, że bolszewicy idą ze wschodu. To był wtedy 17 wrzesień 1939 r. Nie rozumieliśmy tej sytuacji, bo uciekaliśmy z zachodu, bo Niemcy napierali. Nie wiedzieliśmy o tym, że od wschodu będzie to, co nastąpiło. Powiedziano nam, że należy wracać, bo jest niebezpieczeństwo, byliśmy wtedy nieuzbrojeni, na sześciu, to ja miałem tylko jeden rewolwer... Wracaliśmy w nieznaną, nie mając mapy, po drzewach, po korze północnej na drzewach, czy zachodzie czy wschodzie słońca. I pamiętam właśnie taki obrazek, gdzie weszliśmy do lasu, i patrzymy - na skraju lasu stoją dwie osoby. Stoi piękna dziewczyna z młodzieńcem, zaczepiają nas i pytają dokąd my idziemy - „W kierunku na Bug” Popatrzyłem na nich, oni tłumaczą mi, że tu teraz wejdziemy do tego lasu i gdzieś około trzystu metrów będą dwie drogi, jedna droga będzie prowadziła na prawo, druga na lewo. Stąd też nie idźcie tą drogą na lewo, tylko na prawo. Jeszcze poczęstowali nas bodaj papierosem i puszczo nas. Kiedy szliśmy, mnie obrano za komendanta tej grupy nas sześciu, i ja powiadam: „Kochani, mnie się to coś nie podoba, bo oni nie mieli tu gdzieś miejsca flirtu, spotkania, tylko tu pod lasem? Kierowania nas gdzieś? No i faktycznie, doszliśmy, więc ja powiadam, że oni

kazali nam iść na prawo, to my chodźmy na lewo. I dwóch z nas czy trzech, poszliśmy kawałek drogą na lewo, a druga grupa, połowa, poszła na prawo. Ale spojrzeliśmy na siebie, odeszliśmy z pięć, dziesięć metrów, żal nam było siebie nawzajem, byliśmy przez osiem czy ileś dni razem, to cofnęliśmy się z tej drogi lewej na prawą i weszliśmy do wsi, bodaj Kukuryki, gdzie okazało się, że są te czujki. Czujki były wystawione w kilku miejscach, powiatowych drogach, i kierowały ludzi. Zaczynało być szarawo, wieczór, przed wieczorem. Podszedł żołnierz z czerwoną opaską, z karabinem, to już ten sowiecki, i powiada do mnie na ucho: „Proszę Pana, Wy tutaj nie zostawajcie w tej wsi” Bo myśmy zdecydowali zostać i gdzieś tam, każdy gdzie mógł tam usiąść i przespać. Poszliśmy rano w dalszą drogę, w kierunku na Bug. I wtedy, kiedy on mi to powiedział, nie wyjaśniał sprawy, tylko gdzieś tam odskoczył, i ja powiedziałam do swoich: „W takim razie my idziemy stąd, bo tu coś może być” No i wiele osób przyłączyło się do nas, i wyszliśmy z tej wsi. Okazało się, że ta wieś była otoczona, po to gromadzono ludzi, aby ich aresztować, przez Ukraińców. Myśmy wyszli, poza wsią był las, dość duży las, i myśmy szli długo, bo szarawo się zrobiło. Jak z tego lasu wyszliśmy na polanę, po drugiej stronie tej drogi, to tak w odległości dwudziestu, trzydziestu metrów po jednej stronie stała dziewczyna, a po drugiej mężczyzną machający chorągiewkami, i z tamtej strony szły strzały w naszym kierunku. Kilkanaście wozów się zebrało, i dzieci były, i myśmy przejechali. Pamiętam moment tej sytuacji jaka została wówczas wytworzona. Przeszliśmy szczęśliwie i wróciliśmy. Przez Bug przeszliśmy na tę stronę, w Dorohusku. Uklękliśmy i ucałowaliśmy ziemię, jak papież, tę naszą polską ziemię, bo tamta już była ukraińska.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-04-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"